

Warszawa, 6.12.2018r.

**Recenzja**  
**rozprawy doktorskiej mgr. RAFAŁA JAKIELA**  
**pt.: *Onomastykon jako element egzomimetycznych konstruktów Narnii i***  
***Śródziemia w tłumaczeniu na język niemiecki i polski***

przygotowanej pod opieką naukową prof. dr hab. Iwony Bartoszewicz

## **1. Zarys problematyki**

Celem przedłożonej do recenzji pracy jest lingwistyczna analiza onimów w tłumaczeniach dzieł fantasy pod kątem jakości tych tłumaczeń w języku polskim i niemieckim. Autor słusznie zakłada, że „przy użyciu nazw własnych autorzy dzieł literackich świadomie tworzą sieć wielopłaszczyznowych, skomplikowanych zależności fabularnych”, i twierdzi, że „wiarygodny onomastykon pozwala odbiorcy dowiedzieć się wiele o historii, kulturze, geografii, religii oraz zwyczajach językowych postaci świadków fikcji” (s. 4).

Problematyka, którą zajął się w swojej rozprawie mgr Jakiel, nie jest obecnie w lingwistyce szczególnie eksponowana, a przecież jest bardzo aktualna, nie tylko z powodów praktycznych czy wręcz komercyjnych. Językoznawca, badając użycia języka, do których należy również translat, powinien przeanalizować przedmiot swoich dociekań pod kątem interesującego go pytania badawczego przy pomocy wypracowanych kryteriów i metod w taki sposób, by móc zweryfikować stawiane tezy i przedstawić światu wyniki swoich badań.

Mgr Jakiel podjął się nietuzinkowego zadania, ponieważ połączył w swojej pracy dwa nurty badawcze: onomastykę i translatologię, stosując metodę polikonformentatywną, czyli weryfikując translata onimii w tekstach przetłumaczonych z języka angielskiego na język niemiecki i polski, a przy tym przedmiot swoich badań umieścił w specyficznym świecie, świecie literatury fantasy.

Z całą stanowczością stwierdzam, że Doktorant osiągnął swój ambitny cel, wzbogacając naukę o wartościowe refleksje na temat translacji onomastykonów i analizy ich jakości w literaturze fantasy.

## **2. Zagadnienia szczegółowe**

Praca składa się z pięciu rozdziałów, wliczając w to wstęp i zakończenie, oraz ze streszczenia w języku angielskim i polskim oraz bibliografii. Mgr Jakiel przedstawił we wstępie wiele cennych i słusznych założeń teoretycznych i metodycznych, sytuując swoją pracę w obszarze badań onomastycznych i tłumaczeniowych, oraz opisał zebrany korpus badawczy.

W rozdziale pierwszym Doktorant omówił zjawisko poetonimii w perspektywie lingwistycznej, skupiając się na takich aspektach, jak motywacje wyboru imion w kontekście kulturotwórczym i kulturowym, istota nazw i zjawisk z nim związanych (proprializacja, deonimizacja, dechrematyzacja) oraz ich funkcje. Słusznie wymienia identyfikację i indywidualizację jako główne funkcje nazw własnych. Oczekiwałbym w tym podrozdziale informacji, że to tylko wstępne rozpoznanie tematu, a pogłębiona dyskusja na temat znaczenia nazw własnych odbędzie się w późniejszej części

pracy. W kolejnym podrozdziale, w którym mowa o typologii i klasyfikacji nazw własnych, Autor wykazał się rozeznaniem w badanej problematyce, prezentując przede wszystkim dwa modele typologiczne: logiczny – oparty na kryterium formy, znaczenia i oznaczenia oraz lingwistyczny – badający nazwy osób, miejsc i przedmiotów, takie jak bionimy czy abionimy. Rozdział zamknięty został przeglądem stanu badań, a także stosowanych w tym obszarze metod. Autor przekrojowo, choć nieproblematyzująco, przedstawia tematy, które cieszyły się w dotychczasowych badaniach zainteresowaniem lingwistów, i stosunkowo pobieżnie opisuje metody badawcze. Stwierdza między innymi za Greule'em, że „analizę onomastyczną zawsze poprzedza pozyskanie danych językowych. Studiowanie nazw własnych polega na interpretacji wycinków tekstów, na podstawie których bada się użycie języka, tj. wykonanie” (s. 42).

Rozdział trzeci poświęcony jest dyskusji nad koncepcjami znaczenia. To bardzo cenna część pracy, zapowiadająca dojrzałość i samodzielność Doktoranta. Początek myśli językoznawczej wiąże się z pierwszymi debatami o tym, co znaczy, że coś znaczy. Doktorant jest świadomy kompleksowości problematyki, wskazując na różne perspektywy oglądu i argumentacje poszczególnych nurtów teoretyczno-metodologicznych. Słuszne jest przywołanie trójkąta semantycznego Ogdena i Richardsa oraz jego adaptacji dla celów onomastyki (model Debusa), zwłaszcza że Autor lokuje dalszą część dyskusji właśnie w perspektywie kognitywnej, podkreślając kluczową rolę konotacji w tworzeniu znaczeń, przede wszystkim w dziele literackim. Język tworzy rzeczywistość – tej tezie doktorant jest wierny, omawiając również specyfikę i funkcje poetonimów, także w kontekście multi- i transmedialności. Onomastykon Doktorant definiuje jako „zbiór literackich nazw własnych danego autora, utworu lub gatunku” (79) i podaje dalej, że „opis zależności, które wprowadzono i odpowiednio zwerbalizowano, aby świat przedstawiony i jego nazewnictwo stały się dla czytelnika realistyczne i prawdopodobne, można sporządzić przy użyciu różnych narzędzi, stosując odmienne metody” (81). Zgadzam się z Doktorantem w pełni, ponieważ, na co wcześniej zwrócił on uwagę, a co jest pochodną przyjęcia perspektywy kognitywno-konstruktywistycznej, analiza znaczenia wymaga podejścia holistycznego, wejścia w delikatną tkankę licznych zależności, tworzącą znaczenie poszczególnych jednostek leksykalnych. Dlatego posłużenie się teorią Ludwiga von Bertalanffy'ego jest w pełni uzasadnione i potwierdza – powtórzę raz jeszcze – dojrzałość warsztatową Doktoranta. W tym kontekście warto jednak zapytać, dlaczego odrzuca on tezę Bertalanffy'ego o otwartości systemu większości obiektów.

W czwartym rozdziale mgr Jakiel pochyla się nad kwestiami przekładoznawczymi, stanowiącymi drugi filar teoretyczno-metodologiczny jego dysertacji. Rozpoczynając dyskusję od pojęcia przekładalności, relacji ekwiwalencji w tłumaczeniach literackich, przechodzi umiejętnie do zagadnienia strategii i technik tłumaczeń. Autor powołuje się na autorytety w dziedzinie przekładoznawstwa ogólnego i literackiego, w tym również na opinie badaczy i praktyków zajmujących się przekładami samych onimów. W tym kontekście Doktorant słusznie stwierdza: „uwzględniając zaobserwowane prawidłowości, stwierdzam, że tłumacze są świadomi, jakie decyzje przekładowe podjęli poprzednicy, i uwzględniają tę wiedzę w swoich wyborach, tj. podczas tworzenia konkretnych realizacji językowych w swoim przekładzie” (99).

Rozdział piąty poświęcony jest onomastykonowi Narnii i Śródziemia i stanowi empiryczną część pracy doktorskiej. Mgr Jakiel prezentuje szczegółowo swój korpus badawczy, a także stosowany później metajęzyk i procedurę analizy. Przeprowadzona przez Doktoranta analiza ma w pierwszej części charakter

jakościowy, a w drugiej ilościowy. Część pierwsza podzielona jest na dwa podrozdziały, w których omawiane są nazwy Narnii oraz Śródziemia. Autor dokonuje tu krytycznej analizy tłumaczenia nazw własnych, odwołując się przy tym do omówionych w części teoretycznej procesów powiązanych z onimią i do funkcjonujących w praktyce strategii translacji onimów. Dlatego zwraca szczególną uwagę na wycięcia nazw, redukcje i deonimizację, apozycję nazw jednoelementowych, bezimiennosc, kategoryzowanie, klasyfikowanie, imiona nieprzejrzyste semantycznie, nazwy realne i aluzyjne, węzły nazewnicze, udomowienie imion, stratyfikację społeczną wyrażoną w onomastykonie, imiona własne języków wykreowanych, reprodukcje, ale i niefrasobliwości, niekonsekwencje, błędy czy ortografię. Doktorant niczym detektyw wychwytuje wszelkie zastosowane przez tłumaczy strategie, a mamy do czynienia – przypomnę – z tłumaczeniami z języka angielskiego na język polski i niemiecki. Odpowiedzialnie i z metodyczną transparentą prowadzi czytelnika przez konsekwentne i skrupulatne analizy, cechujące się nie strukturalistycznym tabelarycznym zacięciem, lecz filologiczną lekkością i starannością. Proces tworzenia dla potrzeb świata literatury fikcyjnych nazw własnych, które – o czym Doktorant pisał w części teoretycznej swojej pracy – kreują nowy świat, związany jest również z metaforyzacją, przenoszeniem części cech z domeny wyjściowej do domeny docelowej. Doktorant wspomina o tym w uwagach końcowych, czyni to jednak, omawiając kryteria klasyfikacyjne, takie jak nazwy osobowe, byty wyższe, byty odzwierzęce czy byty pochodzenia roślinnego. W tym kontekście kieruję do Doktoranta pytanie, czy można na bazie zebranego materiału pokusić się o próbę klasyfikacji, również kwantytatywnej, konceptów metaforycznych, które legły u podstaw kreowania nazw własnych, i na ile w tłumaczeniu uwzględniony został koncept, a na ile reprezentacja językowa.

Analizę ilościową rozpoczyna mgr Jakiel od przedstawienia wątpliwości co do zastosowania badań kwantytatywnych do badanego materiału. I słusznie. Zastosowanie każdej metody badań naukowych powinno rozpoczynać się od jej sprobmatyzowania, a Doktorant tym samym po raz kolejny udowodnił znajomość warsztatu naukowego. W rozważaniach nad stosownością posłużenia się metodami kwantytatywnymi Autor dochodzi do wniosku, że „informacji pewnych i pożytecznych mogą dostarczyć badaczom obserwacje leksemów reprodukowanych i deonimizowanych podczas translacji” (260). Analiza jakościowa przeprowadzona została starannie, zorientowana zarówno na jakość procesu analitycznego, jak i na wartość wyników samej analizy i kończy się ważnym podsumowaniem, sformułowanym w dziewięciu punktach. I tutaj, podobnie jak w procesie analizy, Doktorant wykazuje się dużą wrażliwością poznawczą i wskazuje na wiele niełatwych kwestii, jak chociażby na to, że „rozstrzygnięcia i oceny dotyczące rodzajów dokonywanych procedur translacji i poziomu ekwiwalencji wycinków tekstów nie należą do ustaleń niebudzących wątpliwości, a przez to ich ilościowe podsumowanie jest tylko w części wiarygodne” (s. 289). Podnoszę tę kwestię, ponieważ Autor wskazuje – szkoda, że implicytnie – na konieczność triangulacji metodycznej w badaniach nazw własnych, przy czym relatywizując swoją intuicję językowo-kulturową, odwołuje się do głosu czytelników przekładów. Ten aspekt jest metodycznie innowacyjny i chciałbym to wprost podkreślić. Dopiero uwzględnienie perspektywy odbioru translatów i reakcji na nie oraz reakcji samych tłumaczy na wcześniejsze tłumaczenia pokazuje dynamiczny proces i konstelację, w jakiej znalazł się tłumacz. Uzasadnione byłoby zatem, aby w kolejnych pracach Autor zajął się opracowaniem modelu tłumaczenia nazw własnych, wskazując, że musi on uwzględnić tekst wyjściowy, możliwości konceptualizacyjne języka i kultury, do której

wprowadzane jest tłumaczenie, kontekst tłumaczeniowy (czy istnieją już książki z podobnej branży) oraz oczekiwania odbiorców, wyrażające się w reakcjach na podobne tłumaczenia.

Praca kończy się syntetycznym zakończeniem, w którym Doktorant dokonuje podsumowania zarówno przeprowadzonego wywodu teoretyczno-metodycznego, jak i wyników szeroko zakrojonych badań empirycznych.

### **3. Ocena podsumowująca**

Mgr Rafał Jakiel przedłożył nam ważną i dojrzałą dysertację z zakresu badań nad poetonimią w tłumaczeniu z języka angielskiego na język niemiecki i język polski. Dojrzałość pracy wyraża się w jakości prowadzonej dyskusji zarówno teoretycznej, jak i metodologicznej. Autor nie jest skupiony tylko na wynikach badań, ale także na jakości procesu dochodzenia do nich, zarówno w badaniach jakościowych, i jak ilościowych. Badania porównawcze są mi bardzo bliskie, dlatego w pełni zgadzam się z postawioną w rozprawie tezą, że „bez analizy polikonfrontatywnej nie można ustalić wszystkich motywacji nazwotwórczych autora translacji” (s. 293). Badania porównawcze, ze względu na ich specyfikę poznawczą, wymuszają ciągłe relatywizowanie kroków metodycznych i uogólnień w wynikach badań. To czyni prace bardziej pogłębionymi.

Z dużym uznaniem odnoszę się również do postawy Doktoranta wobec kwestii drugiego autorstwa. Wynika ona również – jak miemam – ze świadomości, w jakiej sytuacji znajduje się tłumacz, przekładając takie dzieła, i jak ważną rolę odgrywają czytelnicy i ich reakcje na jakość tłumaczenia. Powtórzę raz jeszcze: uwzględnienie percepcji odbiorcy jako dodatkowego czynnika oceny translatów uczyniły pracę mgr Jakiela znacznie atrakcyjniejszą poznawczo.

Konkluzja: W świetle powyższych uwag stwierdzam z ogromną satysfakcją, że przedłożona dysertacja pana magistra Rafała Jakiela w pełni odpowiada wymaganiom stawianym pracom doktorskim i w związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego oraz wnoszę o jego wyróżnienie.



dr hab. Waldemar Czachur, prof. UW